

Antoni Madeyski (†1939) - artysta, który łączył rzymską Polonię

„Bez jego serdecznego zainteresowania nie byłoby żadnej łączności między tymi ludźmi z różnych dzielnic Polski...” - pisał o Antonim Madeyskim Alfred Wysocki - ambasador Polski we Włoszech w latach 1933-1938. „Zbierał swoich rodaków (...) w pracowni przy via Flaminia, gdzie wśród pasów słuckich i kilimów mówiło się tylko o Polsce...”. Przez wiele lat był jedną z najpopularniejszych postaci kolonii polskiej w Rzymie, obecny zawsze, gdy wymagała tego sprawa polska, a przy tym „spokojny, zrównoważony, powściągliwy, jak wszystko, co wychodziło z jego rąk.” Śmierć, która zaskoczyła go 2 lutego 1939 roku, dla wielu okazała się niepowetowaną stratą.

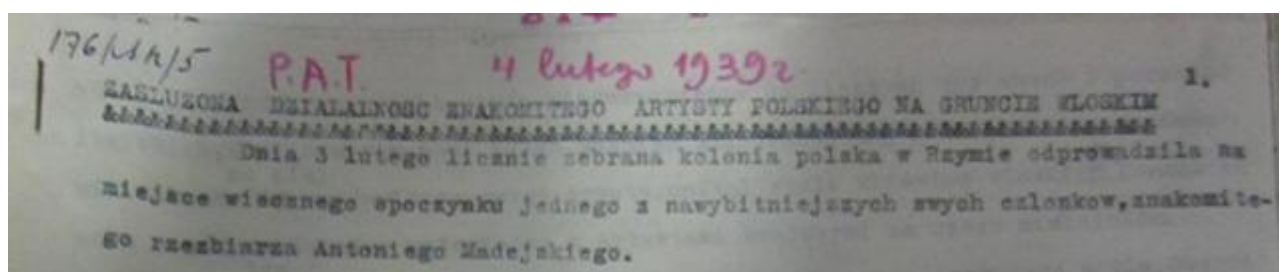


Informacja o śmierci A. Madeyskiego - "Światowid" nr 7 z dnia 12 lutego 1939 r.

Antoni Madeyski był artystą znanym i cenionym już za życia. Wiadomość o jego śmierci natychmiast dotarła do Polski. Opublikowana została na łamach wielu pism, m.in. *Światowida* z dnia 12 lutego.

Z Rzymu, dla Polskiej Agencji Telegraficznej informację przygotował Aleksander Kołtoński – prezentujemy ją w całości na podstawie maszynopisu znajdującego się w Archiwum Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie. Pod tekstem zamieszczamy kilka zdjęć prac artysty oraz miejsc, o których pisze Kołtoński.

Redakcja



Fragment maszynopisu Aleksandra Kołtońskiego ze zbiorów Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie (www.pisk.jezuici.pl)

Aleksander Kołtoński z Rzymu dla Polskiej Agencji Telegraficznej

ZASŁUŻONA DZIAŁALNOŚĆ ZNAKOMITEGO ARTYSTY POLSKIEGO NA GRUNCIE WŁOSKIM

Dnia 3 lutego licznie zebrana kolonia polska w Rzymie odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku jednego z najwybitniejszych swych członków, znakomitego rzeźbiarza Antoniego Madejskiego.

Po uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez trzech księży polskich w kościele św. Stanisława, kondukt żałobny, w którym oprócz przedstawicieli kolonii, liczego zastępu kleru oraz włoskich przyjaciół Zmarłego, wzięli również udział Ambasador R.P. przy Kwirynale, generał Wieniawa Długoszowski, ksiądz-biskup Dubowski i radca Janikowski, zastępujący Ambasadora R.P. przy Stolicy Apostolskiej, wyruszył na sławne Camposanto di Verano. Tutaj ciało ś.p. Antoniego Madejskiego pochowane zostało w ufundowanym przez niego i dla artystów polskich przeznaczonym, wspólnym grobie, w którym od szeregu lat spoczywają już szczątki jednego z najbliższych przyjaciół Zmarłego, znakomitego malarza Aleksandra Gierymskiego.

Poważne znaczenie twórczości artystycznej Antoniego Madejskiego dla historii rzeźby polskiej znane jest powszechnie. Jego przepiękne sarkofagi królowej Jadwigi i króla Władysława Warneńczyka na Wawelu uważane być muszą za najdoskonalsze w ogóle próby wskrzeszenia świętych tradycji tej tak bardzo w okresie niewoli zaniedbanej u nas sztuki. Jako zaś twórca licznego szeregu doskonałych medalionów, plaket i kilku bitych przez Mennicę państwową monet, uchodzi on dziś słusznie za najlepszego w Polsce plakieciście.

Wieloletnia działalność twórcza Madejskiego koncentrowała się jednak w Rzymie, po odbytych studiach w Petersburgu, Wiedniu i Monachium, przybył po raz pierwszy i osiadł na stałe już w 1894 roku. Wśród plastyków polskich, oprócz sławnego już bardzo Siemiradzkiego i wymienionego wyżej Gierymskiego, pracowali tam wtedy Wiktor Brodzki, Rygier oraz mieszkający wciąż jeszcze nad Tybrem, tak niesłusznie dzisiaj zapomniany Bakałowicz.

Rozmiłowany w niedoścignionych wzorach rzeźby klasycznej, których Rzym jest przecież istną kopalnią, Madejski uległ odrazu czarownemu ich wpływowi, opanowawszy zaś szybko jego tajemnice, stał się z czasem jednym z najszlachetniejszych rozsądników nieśmiertelnego ich piękna.

Stała się jednak rzecz, wśród artystów zwłaszcza, zaiste niezwykła. Bo oto Rzeźbiarz nasz, zdobywszy sobie imię pierwszorzędne na licznych wystawach i pokazach włoskich, czując się zawsze tylko gościem umiłowanej tej ziemi, chociaż postanowił dokonać na niej pracowitego swego żywota, unikał stale klientów włoskich. Uważał bowiem współzawodnictwo materialne z artystami krajowymi za rzecz nielojalną.

Dlatego też ilość znajdujących się we Włoszech jego prac jest dość nikła. Dwa popiersia kanclerza Jana Zamojskiego w Padwie: jeden w kaplicy polskiej bazyliki św. Antoniego, drugi, ufundowany w roku 1937 przez Ambasadę R.P. przy Kwirynale, w głównej auli tamtejszego Uniwersytetu, którego Zamojski był ongi rektorem. Jego dziełem jest również piękna płaskorzeźba, wyobrażająca popiersie Aleksandra Gierymskiego, umieszczona na pomniku wspólnego grobu na rzymskim cmentarzu Verano oraz, również w płaskorzeźbie oddane, dwa portrety - księdza prałata Skirmunta i b. Ambasadora R.P. przy Kwirynale, hrabiego Stefana Przeździeckiego - w kościele polskim św. Stanisława przy via Botteghe Oscure, który zawdzięcza też projektom Madejskiego boczne swoje ołtarze. Pozostał jeszcze odznaczony na jednej z weneckich „Biennale” bronz, wyobrażający charta, zakupiony w swoim czasie przez panującego obecnie króla włoskiego oraz kilka medalionów i odlewów pomniejszych w zbiorach kolekcjonistów prywatnych.

Ostatnim, niestety tylko w gipsie odlanym dziełem Mistrza był świetny portret księżnej Radziwiłłowej z Ołyki. Artysta marzył o wykonaniu go w kamieniu. Byłoby więc może wskazane, aby zrealizowaniem tego życzenia zajął się któryś z bliskich mu, a z cennych jego wskazówek stale korzystających, młodszych naszych, pracujących w Rzymie rzeźbiarzy.

Madejski nie miał uczni w zwykłym słowa tego znaczeniu. Otaczał jednak gorącą opieką wszystkich przybywających do Rzymu artystów polskich, dzieląc się z nimi nie tylko bogatą swą wiedzą fachową, ale wszczepiając w nich również zamiłowanie do Sztuki oraz rozwijania w sobie cnot obywatelskich, których sam święcił przykładem. Spośród najbliższych mu wymienić tu warto trzech najbardziej utalentowanych: Kułaka, Krystynę Dąbrowską i Gosławskiego.

Sztuka nie wyczerpywała w ogóle szlachetnego żywota Antoniego Madejskiego. Głęboki i szczery patriota oraz człowiek o nieskazitelnej czystości charakteru, był on swego rodzaju żywym symbolem polskości dla niezbyt dla niej, zwłaszcza zaraz po wojnie, podatnym gruncie rzymskim. Stając zawsze w pierwszym szeregu tych, których największymi ideałami społecznymi była ojczyzna i wiara, porywał również tych, których nie stać było na samoistne wznoszenie się ku wyżynom. Nie rozporządzając sam zbyt wielkimi środkami materialnymi, dzielił się zawsze z tymi, którzy tego potrzebowali, bez względu na różnice zapatrywań i bez jakiegokolwiek dla siebie ubocznego celu.

W roku 1912, a więc jeszcze w okresie naszej niewoli, powstało w Rzymie, za sprawą Antoniego Madejskiego, tak zwane Koło Włosko-Polskie imienia Fryderyka Chopina, którego pierwszym prezesem był wpływowy wielce duka Caetani di Serramoneta i które rozwinęło owocną bardzo propagandę kultury naszej wśród najszerszych sfer społecznych stolicy nadtybrzańskiej. Wojna przerwała tę jego działalność. Po szeregu lat odżyła ona jednak ponownie w nowopowstałym Towarzystwie Kulturalnym imienia Adama Mickiewicza, którego Madejski był jednym z założycieli oraz czynnym bardzo członkiem Zarządu. Nie było, zresztą, ani jednego ze sprawą Polski związanego wydarzenia, w którym zasłużony tak bardzo dla niej Artysta najżywszego nie brał udziału. To też zgon jego stanowić będzie dla wszystkich tych spraw stratę niepowetowaną.

Doskonały znawca i rozmiłowany wielbiciel rzeczy prawdziwie pięknych, Madejski, skromnymi swymi środkami, zgromadzić zdołał w rzymskim swym mieszkaniu cenną bardzo kolekcję rzadkich obiektów artystycznych, które pragnął był zobaczyć w jednym z muzeum polskich. Obowiązkiem odnośnych

naszych władz byłoby dopilnowanie, aby zbiory te nie dostały się w ręce niepowołane i nie przypadły dla naszego kraju na zawsze.

Rzym, 4 lutego 1939 r.



Antoni Madeyski w swojej rzymskiej pracowni (Źródło: NAC)



Cmentarz Campo Verano - grób polskich artystów przed renowacją w 2013 r. bez skradzionego popiersia A. Gierymskiego oraz płyta z napisem upamiętniającym A. Madeyskiego (Fot. A. Rola-Bruni)



Katedra na Wawelu - fragmenty sakofagów królewskich: Władysława Warneńczyka i Jadwigi Andegaweńskiej
(Źródło: Wikipedia)



„Polonia” - obiegowa moneta wg projektu A. Madeyskiego (Źródło: Wikipedia)



Pamiętki po A. Madeyskim w Kościele św. Stanisława B.M. w Rzymie - od lewej:

1) epitafium Stefana Przeździeckiego, 2) tabliczka (dolna) z napisem: OŁTARZE PROJEKTOWAŁ I KIEROWAŁ ICH WYKONANIEM ANTONI MADEYSKI W LATACH 1934 i 1935. ROBOTA KAMIENIARSKA GIUSTINA GUAZZARONI, 3) epitafium ks. Kazimierza Skirmunta (Fot. A. Rola-Bruni)